



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24 00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04
ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41
TELEFON DYŻURNY: 21-34-34

BD/380/23/85

Warszawa, listopad 1985 r.



OPINIE O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

/Raport końcowy/

Zespół Badań Sondazowych
i Zespół Badań Specjalnych

We wrześniu br. Centrum przeprowadziło badanie sondażowe na 1500-osobowej próbie dorosłej ludności kraju. Krąg spraw poruszonych w ankiecie pozwolił na ustalenie reprezentatywnej opinii społecznej o naszej polityce zagranicznej.

Opracowanie składa się z trzech części. Pierwszą poświęcono ocenie polityki zagranicznej i wewnętrznej władz z punktu widzenia nadrzędnego kryterium, jakim jest ogólnoludzka wartość pokoju wśród społecznie godziwych spraw. Druga część jest próbą odtworzenia sposobu postrzegania miejsca Polski w świecie podzielonym na bloki społeczno-polityczne. W tym zbiorowym myśleniu istotną rolę odgrywają doświadczenia i urazy historyczne, współczesna praktyka stosunków międzynarodowych oraz oczekiwania przyszłościowych zmian. W trzeciej części opracowania omówiono dwa czynniki różnicujące opinię o polityce zagranicznej państwa: orientacje polityczne badanych oraz ich status społeczny. Na tym tle jedne państwa w opinii społecznej są naszymi wypróbowanymi sojusznikami, inne zalicza się do wrogów.

1. Oceny polityki władz

Badanych poproszono o podanie zalet i wad polskiej polityki zagranicznej. Co trzeci ankietowany uznał za jej dorobek wychodzenie z inicjatywami pokojowymi oraz pracę w ramach ONZ, co szósty - współpracę i dobre współżycie z innymi państwami niezależnie od ich ustrojów społeczno-politycznych. Co dziesiąty docenił stabilność granic w Europie, układy z RFN i 40-letni okres pokoju. Co dziewiąty przypomniał sojusze z bratnimi państwami socjalistycznymi w ramach RWPG i Układu Warszawskiego. Jako szczegółowe uzasadnienia pozytywnych ocen polityki zagranicznej podawano: odroczenie spłaty długów, współpracę z wysoko rozwiniętymi państwami świata, pomoc dla głodujących oraz ponowne otwarcie się na świat.

Ponad dwukrotna przewaga zwolenników naszej polityki zagranicznej nad niechętnymi jej znalazła swoje odbicie w częstości występowania podstawowych zarzutów co do zagranicznych działań władz. Co szósty ankietowany obwiniał władze o celowe odsuwanie się od Zachodu, zbliżony odsetek - o zbyt duże uzależnienie od ZSRR. Co dziesiąty podkreślał nieudolność naszego handlu zagranicznego

w zawieraniu korzystnych dla nas transakcji. Wśród konkretnych zarzutów pojawia się brak elastyczności w polityce zagranicznej, doprowadzenie do chaosu lub konieczności ogłoszenia stanu wojennego, obniżenie autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, zbyt agresywne, a nie neutralne oceny polityki Zachodu w publikacjach, za duże angażowanie się w pomoc dla innych.

Syntezą jakościowej oceny polityki zagranicznej naszego kraju jest lista określeń, jakimi badani posłużyli się przy jej opinio-waniu. Można ją podzielić na trzy części. Oceny typu dobra /23,3% badanych/, właściwa /8,1%/, pokojowa /2,8%/, pozytywna /2,3%/, mądra /1,1%/, odpowiedzialna /0,3%/, są mniej rozpowszechnione niż po-parcie dla tej polityki. Oceny typu średnia /8,8% badanych/, stała /2,6%/, oraz trudno powiedzieć /9,5%/, są równoważnikiem stwierdze-nia, że polityka zagraniczna jest obojętna dla respondenta. Na oce-ny krytyczne złożyły się określenia: niesamodzielna /9,5% respon-dentów/, zła /7,8%/, słaba /3,7%/, nieudolna /3,2%/, niewłaściwa /2,9%/, mało zdecydowana /2,1%/, błędna /1,4%/, mało obiecująca /0,8%/, doraź-na /0,1%/, oraz epitety niecenzuralne /1,6%/, i intelektualne /1,2%/. Ostatecznie zatem na jakościową ocenę polityki zagranicznej nasze-go kraju złożyło się 37,8% opinii superlatywnych, 20,9% - średnich i 34,3% - nieprzychylnych.

Uderza większe nagromadzenie określeń nieprzychylnych polity-ce zagranicznej władz niż odmawiających jej osobistego poparcia. Jednym z wyjaśnień tej blisko 10-punktowej różnicy jest świadomość badanych, że innej od prowadzonej polityki być nie może.

Pośrednim argumentem na rzecz takiej interpretacji uzyskanych odpowiedzi jest związek korelacyjny, jaki zachodzi między przekonaniem badanych o możliwości zwiększenia się lub zmniejszenia su-werenności politycznej naszego kraju a innymi zjawiskami na arenie międzynarodowej. Przekonanie o ograniczeniu w perspektywie 10-15 najbliższych lat suwerenności politycznej naszego kraju było sko-relowane z przewidywaniem narastania barier w przepływie infor-macji i wymiany kulturalnej / $r=0,31$ /, wzrostu wydatków na zbroje-nia / $r=0,26$ / oraz ograniczenia swobód demokratycznych w Europie Wschodniej / $r=0,20$ /. Prognozy zakładające wzrost suwerenności po-litycznej naszego kraju współwystępowały z postrzeganiem szansy

wyjścia świata z kryzysu gospodarczego / $r=0,18$ /, wzrostu swobód demokratycznych w Europie Wschodniej / $r=0,16$ /, światowego postępu nauki i techniki / $r=0,14$ /, zwiększenia pomocy dla krajów będących w trudnej sytuacji gospodarczej / $r=0,13$ /.

Badani liczą, że przy osiągnięciu porozumienia między supermocarstwami oraz ograniczeniu wydatków na zbrojenia mogłaby wzrosnąć suwerenność polityczna naszego kraju. Innymi słowy jest ona uzależniona od przewidywań dotyczących możliwości wybuchu wojny światowej.

Stosunek do zagrożenia wojennego zbadano za pomocą pytania zadawanego rokrocznie od 1972 r. w krajach EWG. Ankietowanych poproszono o określenie na skali od 0 do 100 subiektywnego prawdopodobieństwa wybuchu wojny światowej w ciągu najbliższych 10 lat /tab. 1/

Tabela 1

		w procentach	
Skala prawdopodobieństwa wybuchu wojny		Wskazania	
Wybuchnie na pewno -	100	3,0	
	90	2,0	
	80	2,8	
	70	3,6	
	60	5,0	
	50	17,0	
	40	6,2	
	30	10,0	
	20	9,3	
	10	13,9	
Nie ma takiego niebezpieczeństwa -	0	25,6	

Średnie subiektywne prawdopodobieństwo wybuchu wojny wynosi 29,8%. Badani nie wykluczają możliwości powtórzenia się wojny w Europie. Można przy tym wyróżnić dwa różniące się między sobą podejścia do tej sprawy. Dla 25,6% badanych istnieją pewne zabez-

pieczenia przed wybuchem wojny światowej. Połowa z nich sądzi, że żadne z mocarstw nie odważy się jej wywołać. Tłumacząc swój stosunek do zagrożenia wojennego, częściej niż pozostali mówią oni "nie wierzę", "wojna to zagłada świata", "zbyt dużo się o niej mówi". Na drugim biegunie znajduje się 16,4% dorosłych obywateli, którzy oszacowali prawdopodobieństwo wybuchu wojny na ponad 50%. Ich stosunek do zagrożenia wojennego wynika z przeświadczenia, że "zbyt dużo pieniędzy idzie na zbrojenia", jednak nadal są gotowi "zobaczyć, jak rozwinie się sytuacja". Jak dotychczas, "sytuacja między blokami zaostrza się coraz bardziej", "nie można liczyć na pokojową politykę USA". Ten stosunek do zagrożenia wojennego częściej cechuje kobiety niż mężczyźni, mieszkańców wsi niż miast, osoby bardziej regularnie praktykujące religijnie oraz nie wyrażające poparcia dla polityki władz.

Im wyżej jest szacowana możliwość wybuchu wojny, tym większe znaczenie przypisuje się wartości pokoju światowego. Badanym przedstawiono listę wybranych spraw i wartości, następnie zapytano, dla której z nich są gotowi podjąć działanie, nawet jeśli oznaczałoby ono ryzyko lub konieczność rezygnacji z pozostałych. Połowa respondentów wybrała pokój światowy, co piąty spokój w kraju. Na dalszych miejscach znalazły się: wolność osobista /7,5% respondentów/, obrona narodowa /5,5%/, prawa obywatelskie /5,0%/, walka z głodem /4,6%/, przekonania religijne /3,5%/, ochrona środowiska naturalnego /3,0%/. Im bardziej badany wierzy w równowagę sił między mocarstwami, tym mniejszą wartość nadaje pokojowi.

Pogląd, że pokój jest sprawą najważniejszą, ważniejszą od praw obywatelskich, poziomu życia czy swobód demokratycznych, podzieliło 87% badanych. Pokój jest uznawany za nadrzędną wartość ogólnoludzką bez względu na płeć, wiek, wykształcenie lub miejsce zamieszkania respondenta. Nie oznacza to jednak, że preferowanie jego wartości jest apolityczne. Prawie każdy zdecydowanie popierający politykę zagraniczną kraju ceni sobie najbardziej pokój. Wśród zdecydowanych przeciwników tej polityki już tylko co drugi jest przekonany o ogólnoludzkiej wartości pokoju. Respondenci, którzy do państw nam zagrażających zaliczają USA i RFN, są bardziej skłonni niż ogół ankietowanych cenić wagę pokoju i relatywnie pomniejszać znaczenie praw obywatelskich i wolności osobistej.

Brzytoczne dane pozwalają mówić o istnieniu tylko jednej polityki władz. Jest ona oceniana jako dobra, mierna lub zła w zależności od tego, na ile realizuje ogólnoludzkie dążenie do pokoju. Tradycyjny podział na politykę zagraniczną oraz wewnętrzną ma znaczenie, gdyż pozwala uznać politykę zagraniczną za bardziej uzależnioną od sytuacji międzynarodowej, politykę wewnętrzną zaś za bardziej odczuwalną.

2. Polska a świat

Świat zewnętrzny jest postrzegany przez badanych jako coś, z czym należy się liczyć przy rozważaniu szans lub zagrożeń dla osobistej i narodowej egzystencji. Tylko 2,6% respondentów zaprzeczyło temu, że wydarzenia na świecie mają znaczenie dla naszego kraju. Co czwarty badany wskazywał na powiązania polityczne i gospodarcze naszego państwa z innymi. Co piąty wręcz odwoływał się do tego, że w obecnej dobie wszystkie państwa są od siebie zależne, również co piąty widział bezpośrednie następstwa wydarzeń na świecie dla życia w naszym kraju. Co szósty respondent przypominał, że Polska należy do jeńczego z obozów, między którymi istnieje napięcie i rywalizacja. Bardziej szczegółowe argumenty za współzależnością między naszym życiem społecznym a tym, co się dzieje na świecie, to restrykcje gospodarcze, położenie geograficzne w centrum Europy, powinności obronne wobec sojuszników i sprawa pokoju światowego oraz zagrożenie własnych granic.

Podział świata na obozy częściej dostrzegają mężczyźni niż kobiety. Na położenie geograficzne i inne powiązania Polski ze światem częściej wskazują absolwenci zasadniczych i średnich szkół, mieszkańcy wsi niż miast. Dla robotników szczególną wagę ma obowiązek uczestniczenia naszego kraju w wydatkach na swoją obronę.

Przy próbie wykazania związku między wydarzeniami na świecie a własnym życiem 19,9% wypowiedziących się stwierdziło jego brak. Dla 61,8% ankietowanych zależność tego typu istnieje. Zdaniem 19,9% wynika ona z przekonania, które nakazuje dzielić los własnego narodu. Co dziesiąty respondent ma świadomość następstw, jakie dla niego i jego rodziny będzie miała wojna. Podobny odsetek

/7,2%/ badanych podkreśla, że pokój na świecie, w kraju daje im poczucie własnego bezpieczeństwa i rodziny. Niedostępność wielu towarów z importu na półkach sklepowych jest dla 8,1% badanych przejawem następstw sytuacji w świecie dla nich osobiście. Wielu wypowiadających się wskazywało na psychiczną więź łączącą ich ze światem: "To, co się dzieje na świecie, wpływa na moje samopoczucie i moją sytuację" /6,9%/, "Każdy chce żyć i pracować w pokoju, dla rodziny, pragnie wychować dzieci lub wnuki /6,3%/, "Groźba wojny wywołuje we mnie przygnębienie, zły nastrój, niepokój na świecie mnie denerwuje /5,9%/.

Część badanych przez sposób zaprzeczenia temu, że świat ze swoimi problemami może ich osobiście dotyczyć, potwierdza istnienie tego związku. Mówią oni: "Ja nic nie znaczę, nie mogę nic zrobić, aby zmienić tę sytuację" /3,9%/, "Interesują mnie tylko sprawy osobiste, rodzinne" /2,8%/, "Ja muszę robić swoje, bez względu na sytuację na świecie" /2,7%/, "Osobiście mnie to nie może dotyczyć /2,3%/.

Kobiety bardziej postrzegają świat jako zagrożenie krańcowe poprzez wojnę, mężczyźni częściej widzą go jako obowiązek obywatelski w czasie pokoju lub wojny. Rolnicy częściej niż przedstawiciele wszystkich innych zawodów deklarują, że ich sprawy świata osobiście dotyczyć nie mogą. Rzemieślnicy przypominają częściej od pozostałych badanych o bezpośrednich następstwach ograniczenia importu.

Przytoczone dane świadczą o marginalnym rozprzestrzenieniu w opinii społecznej myślenia autarkicznego. Deklaracjom o nadziejach związanych z otwarciem gospodarki i społeczeństwa na świat towarzyszy zrozumienie nieuchronności dzielenia przez nas wszystkich, razem i z osobna, losu świata.

Trzy czwarte ankietowanych zgodziło się z tezą, że "polityka nie powinna przeszkadzać w stosunkach handlowych między państwami", oraz pragnęłoby na forum ONZ mówić o zakazie prowadzenia wojen gospodarczych i zaproponować ponowne rozpatrzenie przez Zachód sprawy ograniczeń w handlu z Polską.

Zdaniem ponad połowy badanych /54,6%/ najprawdopodobniejszym scenariuszem przyszłości świata jest wzrost wydatków zbrojeniowych.

Z tą prognozą jest skorelowane przeświadczenie o obniżeniu pozycji złotówki w międzynarodowej wymianie handlowej $r=0,23$ /. W tych warunkach połowa badanych ^{uznała} za wysoce prawdopodobne obniżenie pozycji złotówki we współpracy z zagranicą. Dla respondentów nie jest to sprawa czysto ekonomiczna, lecz swoisty symbol. Świadczy o tym wybór najbardziej pożądanym i niechcianym, w opinii respondentów, zmian perspektywicznych. Na pierwszym miejscu wśród zmian pożądanym i najbardziej korzystnym dla Polaków badani wymienili światowy postęp nauki, techniki i medycyny jako wartość ogólnoludzką $/46,3\%$ /, na drugim - międzynarodową wymienialność złotówki. Co trzeci badany widział w niej naszą pomyślną przyszłość. Trzy czwarte rzeźmieślników i pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem pragnęłoby powitać XXI wiek z wymienialną złotówką. Realizm ankietowanych nakazuje im oczekiwać wymienialności złotówki w ramach tych samych granic w Europie $r=0,18$ />.

Jeszcze jednym dowodem, że wymienialna złotówka pełni funkcję symbolu jest umieszczenie na pierwszym miejscu wśród zjawisk szczególnie niepożądanych dla Polaków możliwości obniżenia w przyszłości pozycji złotówki w międzynarodowej wymianie handlowej. Sprawa ta jest dla badanych bardziej dokuczliwa $/42,3\%$ niż nawet wzrost wydatków zbrojeniowych $/32,4\%$ lub ograniczenie suwerenności politycznej ^{naszego} kraju $/28,1\%$ /. Perspektywa obniżenia pozycji złotówki jest związana, w opinii badanych, z ograniczeniem pomocy dla krajów będących w trudnej sytuacji gospodarczej $r=0,16$ />.

Otwarcie gospodarki i społeczeństwa na świat rodzi określone oczekiwania, że "państwa rozwinięte powinny pomagać krajom słabszym gospodarczo". To powszechne przekonanie $/88\%$ jest częścią moralnego ładu w stosunkach międzynarodowych. Nadrzędną zasadą jest, że wszyscy ludzie powinni przyczyniać się do likwidacji głodu na świecie $/95,1\%$ /. W ramach tego wzorca myślenia mieści się ponadto przekonanie, że Polacy mieszkający za granicą powinni zabiegać o przychylny klimat wobec naszego państwa $/87,8\%$ oraz że polityka nie powinna przeszkadzać w międzynarodowej wymianie handlowej i kulturalnej $/83,8\%$ />.

Znamienne jest, że w świadomości społecznej sprawa naszego zadłużenia funkcjonuje niezależnie od moralnego ładu w stosunkach

międzynarodowych i występuje jako samodzielna wiązka zmiennych w analizie czynnikowej odpowiedzi na serię pytań dotyczących pożądanых sposobów postępowania w sprawach międzynarodowych. Kobiety częściej /15%/ niż mężczyźni /13,2%/ zgadzają się, że nasz kraj powinien przyłączyć się do krajów odmawiających spłaty "nadmiernego zadłużenia" i rzadziej /35,7%/ od nich /43,2%/ sprzeciwiają się tego typu zamiarom. Co drugi badany z wykształceniem wyższym i co trzeci z wykształceniem podstawowym nie zgadza się z odmową spłat długów. Co czwarty rolnik uważa, że w obecnych warunkach należy odmówić spłat zadłużenia. Co drugi rzemieślnik i członek kadry kierowniczej jest temu przeciwny. Pogląd ten charakteryzuje 44% członków b. "Solidarności". Kobiety /47,6%/ częściej niż mężczyźni /33,8%/ sądzą, że nie powinniśmy zaciągać żadnych długów zagranicznych do czasu spłaty już istniejących. Co trzeci respondent z wykształceniem wyższym i co drugi z wykształceniem podstawowym podziela pogląd o konieczności zaprzestania zabiegów o nowe kredyty. Co piąty ankietowany z wykształceniem wyższym całkowicie nie zgadza się z tym poglądem. Co trzeci szeregowy pracownik umysłowy sprzeciwia się zaciąganiu dalszych długów. Całkowicie odmiennego zdania jest co trzeci członek kadry kierowniczej lub rzemieślnik. Przynależność do PZPR skłania do zajęcia umiarkowanego stanowiska w sprawie kredytów zagranicznych, wyważenia argumentów za nowymi pożyczkami i przeciw nim.

Sugestia, aby nasz kraj przyłączył się do grupy państw odmawiających spłaty "nadmiernych" długów, ma 25,6% zwolenników i 49,4% przeciwników, przy czym ci pierwsi częściej niż drudzy popierają wewnętrzną / $r=0,18$ / i zagraniczną / $r=0,14$ / politykę władz.

Nawoływanie do niezaciągania nowych kredytów do czasu spłacenia już istniejących znalazło posłuch u 64,4% badanych. Realizacji zbyt łatwej recepty na zadłużenie sprzeciwiło się 23,4% ankietowanych. Osoby przeciwnie niehonorowym lub nieracjonalnym próbom odmowy spłaty zadłużenia częściej niż pozostałe są zwolennikami niezaciągania nowych długów / $r=0,17$ /.

Otwarcie na współczesny świat nie oznacza bynajmniej indyferentyzmu państwowego u badanych. Zdecydowana ich większość całkowicie /70,6%/ lub częściowo /17,2%/ aprobuje zasadę, że Polacy

mieszkający za granicą powinni zabiegać o przychylny klimat wobec naszego państwa. Taką powinność na rodaków nakłada bez mała każdy respondent popierający lub zdecydowanie popierający naszą politykę. Badani stosunkowo często postrzegają gwałcenie tej zasady przez wielu mieszkających za granicą Polaków. Całkowicie zgadza się z tym poglądem 34,7% respondentów, częściowo zaś 30,7%. Występuje związek $r=0,42$ pomiędzy przekonaniem o szkodzeniu przez Polaków mieszkających za granicą interesom naszego państwa a przeświadczeniem, że zachodnie rozgłoszenie świadomie zniekształcają informacje o sytuacji w naszym kraju. Z tym ostatnim poglądem zgadza się w pełni 29,6% badanych, częściowo zaś 30,8%. Co trzeci respondent zdecydowanie nie popierający naszej polityki zagranicznej odrzuca tezę, że rozgłoszenie zachodnie dezinformują, co drugi zdecydowany jej zwolennik zgadza się z tym stwierdzeniem.

Konieczność prowadzenia otwartej, opartej na partnerskich podstawach, polityki zagranicznej jest dla badanych bezsporna. Jej symbolem mogłaby być wymienialna złotówka, z którą wiązali oni tak wiele nadziei.

3. Orientacje polityczne a ocena polityki zagranicznej

Dla wyjaśnienia zróżnicowania opinii o polityce władz wyodrębniono czynniki sprzyjające rozstrzeleniu poglądów. Są to orientacje polityczne i status społeczny respondentów.

Zwyczajowo dzieli się orientacje polityczne według kryterium deklarowanego przez respondenta poparcia dla polityki władz lub deklarowanej odmowy jego udzielenia. W przypadku polityki wewnętrznej władz przewaga jej zwolenników /51,1%/ nad odmawiającymi jej poparcia /38,2%/ jest mniejsza niż w przypadku polityki zagranicznej /56,2 wobec 24,3%. W praktyce jednak związek pomiędzy stopniem poparcia dla jednego i drugiego obszaru polityki władz jest tak silny $r=0,64$, że pozwala mówić o jednej polityce i orientacji wobec niej. Zgodnie ze swoimi orientacjami politycznymi zwolennicy władzy przewidzieli swój niezawodny udział w wyborach do Sejmu niezależnie od tego, czy okazali swoje poparcie dla polityki wewnętrznej $r=0,49$ czy zagranicznej $r=0,43$.

Poparcie dla polityki władz wpłynęło pozytywnie na ocenę ewolucji w najbliższej przyszłości warunków życia ludności $/r=0,36/$, sytuacji gospodarczej $/r=0,33/$ oraz politycznej w kraju $/r=0,31/$. Poparcie dla polityki zagranicznej ma bardziej masowy charakter i jest najsilniej związane z prognozami sytuacji politycznej $/r=0,32/$, gospodarczej $/r=0,30/$ oraz warunków życia ludności $/r=0,29/$.

Poparcie dla polityki wewnętrznej skłania, aby mówić na forum ONZ o zagrożeniach wynikających z konfliktów lokalnych $/r=0,33/$, co odradzają członkowie b. "Solidarności" $/r=-0,11/$. Zwolennicy polityki wewnętrznej nie boją się konfrontacji wokół sprawy praw człowieka $/r=0,33/$ oraz stanu wojennego $/r=0,29/$. W tym drugim przypadku członkowie b. "Solidarności" są przeciwnego zdania $/r=-0,12/$. Poparcie dla polityki wewnętrznej sprzyja mówieniu o Polsce jako kraju małym, ale suwerennym $/r=0,28/$, domagającym się powszechnego rozbrojenia $/r=0,22/$ i poprawy stosunków między Wschodem a Zachodem $/r=0,28/$. Jest to poparcie udzielane częściej przez członka PZPR $/r=0,23/$ niż niezorganizowanego obywatela, członka b. branżowych związków zawodowych $/r=0,18/$ niż b. "Solidarności" $/r=-0,20/$, obywatela lepiej niż gorzej subiektywnie sytuowanego $/r=0,21/$.

Podział na orientacje polityczne jest zgodny z subiektywnie ocenianą sytuacją materialną rodziny respondenta. Zwolennicy władzy czują się relatywnie lepiej sytuowani niż ci, którzy odmawiają jej poparcia. I tak, w pierwszej grupie jest 13,1% osób, którym powodzi się całkiem nieźle, w drugiej zaś już tylko 8,1%. Ocenę średnią wystawiło 59,6% osób popierających władzę i 47,1% powstrzymujących się od jej poparcia. Za nie najlepsze uznało swoje warunki materialne 34,1% osób dystansujących się w stosunku do polityki władz oraz 22,9% jej zwolenników. Skrajnie złą sytuację materialną sygnalizowało 9,7% respondentów sceptycznych oraz 3,2% badanych w różnym stopniu popierających politykę wewnętrzną.

Metodologia badań sondażowych nie pozwala ustalić, czy rzeczywiście sytuacja materialna obu tych grup różni się istotnie. Sytuacja ta z pewnością wpływa na dokonaną przez nich ocenę przyszłości kraju w ciągu najbliższych trzech lat. Przedmiotem największej społecznej kontrowersji jest prognoza sytuacji gospodarczej

Polski. Spośród zwolenników polityki władz 42,1% twierdzi, że będzie się ona zmieniać na lepsze i 13,7%, że będzie się pogarszać. Niechętni wobec polityki państwa podzielają pogląd, że sytuacja gospodarcza kraju będzie się pogarszać /32,3%/, a jedynie 4,9% liczy na jej poprawę. Spośród respondentów nie popierających polityki władz 3% przewiduje poprawę sytuacji politycznej w kraju, 23,5% zaś jej pogorszenie. Tego samego zdania jest 9,9% ankietowanych popierających politykę władz. Pozostałe 38,9% z tej grupy wierzy w poprawę sytuacji politycznej w kraju. Najwięcej osób odmawiających poparcia dla władz /8,2%/ przewiduje polepszenie warunków życia ludności w Polsce wbrew opinii 34,3% respondentów z ich własnej orientacji politycznej przewidujących jej pogorszenie. Wśród popierających politykę władz niezgodność opinii na temat przyszłej ewolucji warunków życia jest jeszcze większa: 10,1% przewiduje ich pogorszenie, 38,7% zaś poprawę.

Innym polem do przejawiania się orientacji politycznych jest postrzeganie określonych państw - symboli jako wrogich lub przychylnych społeczności międzynarodowej i nam Polakom. Takimi krajami są Stany Zjednoczone AP oraz ZSRR. Badanych zapytano, które państwa stanowią największe zagrożenie dla pokoju światowego. Na pierwszym miejscu wymieniono USA - 63,7% wskazań, RFN - 15,1%, ZSRR - 12,1%, Niemcy - 2%, Izrael - 1,3%. Na drugim miejscu znalazły się: RFN - 36,7%, USA - 23,8%, ZSRR - 20,9%, Izrael - 3,3%, Wielka Brytania - 2,9%, Chiny - 2,9%, Niemcy - 2,4%, Republika Południowej Afryki - 1,6%. W przypadku trzeciego miejsca zarejestrowano największą rozbieżność sądów, chociaż nadal wymieniano: RFN - 21,2%, ZSRR - 14,3%, Wielką Brytanię - 13,7%, Chiny - 11,3%, Izrael - 9,2%, Francję - 6,5%, USA - 6%, Japonię - 3,2%, Niemcy - 1,3%, Iran - 1,1%.

Kolejne pytanie zmierzające do ustalenia opinii społecznej o polityce zagranicznej innych państw brzmiało: "Jakich państw Polska powinna, Pana/i/ zdaniem, najbardziej się obawiać?". Wystąpiła jedynie nieznaczna statystycznie zależność / $r=0,20$ / między tymi państwami, których powinniśmy się obawiać, a tymi, które w przekonaniu badanych stanowią największe zagrożenie dla pokoju światowego. Na pierwszym miejscu wśród naszych wrogów ankietowani

wymienili: RFN - 43,3% wskazań, USA - 19,2%, ZSRR - 9,3%, Niemcy - 9%, kraje NATO - 4%, wszystkie - 1,7%, kraje socjalistyczne - 1,6%, "nie ma takich krajów" - 2,6%. Na drugim miejscu znalazły się: RFN - 32,2%, USA - 29,8%, ZSRR - 10,9%, NRD - 7,5%, Niemcy - 4,1%, Czechosłowacja - 3,2%, Wielka Brytania - 3,2%, Francja - 2,7%, Kraje NATO - 1,6%, Chiny - 1,3%. Na trzecim miejscu wskazano jako wrogów: Wielką Brytanię - 17,3%, RFN - 14,1%, Francję - 12,5%, USA - 12,1%, ZSRR - 12,1%, NRD - 8,5%, Czechosłowację - 6,5%, Chiny - 3,6%, Niemcy - 2,4%, Izrael - 2%, kraje NATO - 1,6%.

Podział ról pomiędzy państwa zagrażające pokojowi światowemu i nam bezpośrednio jest wypadkową doświadczeń historycznych i postrzeganych punktów zapalnych w sytuacji międzynarodowej. Stany Zjednoczone AP i RFN są podstawowym źródłem niebezpieczeństwa wybuchu wojny światowej. ZSRR i inne ościennie kraje socjalistyczne mogą stanowić potencjalne zagrożenie dla Polski miotanej niepokojami społecznymi. Wskazywania na RFN i ZSRR jako na państwa zagrażające pokojowi światowemu towarzyszy przeświadczenie, że ludzkość zdaje sobie sprawę, że wojna to zagłada świata, w stosunku jednak do ZSRR częściej niż w odniesieniu do innych państw zagrażających wyrażano przekonanie, że zwycięży chęć życia. Niebezpieczna polityka USA nie doprowadziła do katastrofy, ponieważ żadne z mocarstw nie uzyskało przewagi.

Po doświadczeniach lat minionych respondenci do prawdziwych sojuszników Polski zaliczyli: Węgry - 53,4%, ZSRR - 50,6%, Czechosłowację - 29,3%, kraje socjalistyczne - 27,3%, NRD - 18,6%, Francję - 13,8%, Bułgarię - 10,9%, USA - 10,3%, Austrię - 9,4%, Jugosławię - 6,2%, Szwecję - 6,2%, kraje NATO - 5,6%, Rumunię - 3,7%, RFN - 2,9%, Wielką Brytanię - 2,3%, Grecję - 1,8%, "nie mamy przyjaciół" - 20,9%. Zdecydowana większość badanych postąpiła zgodnie z mądrością polityczną, która nakazuje szukać przyjaciół blisko, wrogów zaś umieszczać daleko. Jednakże fakt, że wielu poszukuje wrogów blisko, a przyjaciół daleko, stanowi problem polityczny. Spośród badanych, którzy wskazali na USA jako źródło zagrożenia dla świata, jedynie 42,3% uznało je za wroga Polsce. Pogląd taki nieznacznie sprzyja umocnieniu poparcia dla naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Odwrotnie, przypisywanie ZSRR roli nieprzyjaznej pokojowi światowemu wzmacnia skrajne postawy odmawia-

nia poparcia dla polityki władz. Nieco rzadziej nastroje "zagrożenia radzieckiego" owocują w postrzeganiu ZSRR jako wroga. Taką wewnętrzną spójność poglądów wykazało 38,5% badanych obawiających się zakłócenia pokoju światowego przez ZSRR. Jeśli ZSRR było traktowane jako kraj wrogi, to wówczas dla 38,3% tak myślących USA stawały się przyjacielem Polski. Jeśli USA dla większości były wrogiem, to dla 30,8% osób tak mówiących o tym kraju ZSRR stawał się naszym przyjacielem. Osoby, które traktują ZSRR jako naszego przyjaciela pragnęły, aby z trybuny ONZ padło zapewnienie, że Polska jest krajem małym, ale suwerennym /71,1%/. Spośród respondentów uznających USA za naszego sojusznika już tylko 42,6% pragnie publicznego przypomnienia o naszej suwerenności. Analogicznie wśród respondentów przekonanych o przyjaźni do ZSRR dominowało przeświadczenie, że trzeba mówić o niebezpieczeństwie wojen gwiazdnych, natomiast wśród upatrujących sojusznika w USA było dużo mniej /63,8%/ zwolenników przypominania o tym, jakie zagrożenie niesie z sobą wyścig zbrojeń w kosmosie. Stany Zjednoczone AP pozostają w opinii społecznej naszym wrogiem nawet wówczas, kiedy ankietowany odmawia swojego poparcia dla poczynań władz.

Orientacje polityczne rzutują nie tylko na sposób postrzegania perspektyw kraju, sojuszników i wrogów naszego państwa, lecz również na wartości ogólnoludzkie. Popierający władzę częściej niż odmawiający jej poparcia cenią sobie pokój /odpowiednio 52,8 i 39% wskazań/. Tę samą zależność można zaobserwować w sprawie wartości spokoju w kraju /odpowiednio 25 i 14,8%/ oraz obrony narodowej /6,7 i 3,8%/. Odmawiający poparcia dla polityki wewnętrznej władz bardziej niż jej zwolennicy cenią: wolność osobistą /odpowiednio 13,9 i 2,7% wskazań/, prawa obywatelskie /9 i 2,7%/, walkę z głodem /5,2 i 3,2%/, przekonania religijne /4,9 i 1,8%/, ochronę środowiska naturalnego /4,5 i 1,9%/. Respondenci deklarujący swoją obojętność wobec polityki wewnętrznej władz są rzeczywiście obojętni wobec sprawy pokoju /38,3% wskazań/ oraz praw obywatelskich /2%/. Najbardziej zależy im na takich sprawach, jak walka z głodem /8,7%/, przekonania religijne /7,4%/ oraz równouprawnienie płci /0,7%.

Orientacje polityczne różnicujące opinię społeczną nakładają się na status społeczny badanych. Zależność tę ilustrują dane

zawarte w tabeli 2, obrazujące poparcie dla polityki wewnętrznej władz w czterech grupach różniących się statusem społecznym: kierowników z wykształceniem wyższym /5,5% udziału w próbie/ i średnim /4,5%/ , szeregowych pracowników z wykształceniem wyższym /10,0%/ i średnim /14,4%/.

Tabela 2

Wybrane grupy społeczno-zawodowe /N=100/	w procentach			
	Popiera- jący poli- tykę we- wnętrzną	Odmawia- jący po- parcia dla poli- tyki we- wnętrzej	Nie dostrze- gający żadne- go sojusznika Polski	Człon- kowie PZPR
Kierownicy z wy- kształceniem				
- wyższym	61,6	34,1	17,6	63,7
- średnim	59,4	37,9	20,3	40,5
Szeregowi praco- wnicy z wykształ- ceniem				
- wyższym	41,0	54,8	30,1	22,3
- średnim	44,0	45,8	21,0	16,4

Przepaść dzieląca poglądy przełożonego i podwładnego na sprawę deklarowanego poparcia dla polityki wewnętrznej władz jest większa w przypadku osób z wykształceniem wyższym niż średnim. Jest to o tyle charakterystyczne, że sytuacja materialna ludzi z wyższym wykształceniem pełniących funkcje kierownicze bądź nie jest bardziej zbliżona niż w analogicznym przypadku wśród badanych ze średnim wykształceniem /tab. 3/.

Trudno jest zatem orzekać o prawidłowościach rządzących opinią społeczną w sprawach polityki zagranicznej w przypadku, gdy zróżnicowanie statusu respondentów jest znaczne. Ich reakcje określa w pewnych sytuacjach przynależność partyjna, w innych wykształcenie, a niekiedy wreszcie osobista sytuacja materialna. Grupą szczególnie podatną na zmianę ocen są szeregowi pracownicy z wyższym wykształceniem. Należy pamiętać, że za całościowym obrazem opinii o polityce zagranicznej kryje się grupa opiniotwórcza pra-

Tabela 3

w procentach

Wybrane grupy społeczno-zawodowe /N=100/	Sytuacja materialna				
	bardzo dobra	dobra	średnia	nie najlepsza	zła
Kierownicy z wykształceniem					
- wyższym	1,1	18,7	60,4	15,4	2,2
- średnim	0,0	24,3	55,4	17,6	2,7
Szeregowi pracownicy z wykształceniem					
- wyższym	0,6	10,8	60,4	15,4	3,6
- średnim	1,7	8,8	54,2	30,7	4,6

owników szeregowych z wyższym wykształceniem, częściej odmawiająca niż udzielająca poparcia dla polityki wewnętrznej władz.

Podsumowanie

W opinii badanych istnieje tylko jedna polityka władz. Może być ona oceniana jako dobra, średnia lub zła, może budzić zainteresowanie lub nie.

Tradycyjny podział na politykę zagraniczną i wewnętrzną ma dla ankietowanych znaczenie o tyle, o ile pozwala im uznać pierwszą za bardziej uzależnioną od sytuacji międzynarodowej, drugą zaś za taką, wobec której trudno być obojętnym. Polityka zagraniczna cieszy się większym poparciem wśród respondentów niż polityka wewnętrzna, przy czym ma słabszy związek statystyczny z innymi opiniami.

Wyniki badania potwierdziły zgodność większości respondentów w dwóch niezwykle istotnych elementach naszej polityki zagranicznej: ogólnoludzkiej wartości pokoju i otwartości na świat.

Pogląd, że pokój jest sprawą najważniejszą, ważniejszą m.in. od praw obywatelskich, przekonań religijnych lub swobód obywatelskich, podzieliło 87,0% badanych. Tylko w części wynika on ze stosunku do zagrożenia wojennego. Dla 16,4% respondentów wybuch wojny światowej w ciągu najbliższych 10 lat wydaje się być sprawą przesądzoną.

Większość badanych widzi konieczność prowadzenia polityki zagranicznej otwartej na cały świat. Posądzano władze o celowe zaniechanie kontaktów z państwami zachodnimi i o zbyt duże uzależnienie się od stanowiska ZSRR na arenie międzynarodowej. Sprawa sojuszy z Krajem Rad wywołuje starcia różnych orientacji politycznych zarówno w skali globu ziemskiego, jak i naszego kraju. Po doświadczeniach minionych lat respondenci zaliczyli do naszych prawdziwych sojuszników: Węgry /53,4% wskazań/, ZSRR /50,6%/, Czechosłowację /29,3%/ oraz kraje socjalistyczne /27,3%/. Niepokojące jest przekonanie 20,9% ankietowanych o tym, że "nie mamy przyjaciół". USA są naszym wrogiem nawet wówczas, gdy ankietowany odmawia swojego poparcia dla poczynań władz.

Trzy czwarte badanych zgodziło się z tezą, że "polityka nie powinna przeszkadzać w stosunkach handlowych między państwami". Ograniczenie wymiany handlowej między blokami uznano za bardzo niekorzystne dla Polaków i kojarzono z wzrostem wydatków na zbrojenia, umacnianiem się podziału na przeciwstawne sobie bloki militarne, ograniczeniem suwerenności politycznej naszego kraju oraz barierami w przepływie informacji i kontaktach kulturalnych.

W opinii 46,3% badanych najbardziej korzystny dla Polaków scenariusz przyszłości to światowy postęp nauki, techniki i medycyny. Co trzeci badany oczekuje na przełomie XX i XXI wieku wymienialności złotówki. Wydaje się zatem, że udzielane przez większość badanych poparcie dla polityki zagranicznej otwartej na cały świat to nie tylko deklaracja, lecz również gotowość działania.